

# WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

**PRENUMERATA:**  
Z przesyłką pocztową i od-  
noszeniem do domu kwartal-  
nie 3 zł.

Na pojedynczy 50 gr.  
Prenumeratę przyjmują wszyst-  
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —  
1 i 15 każdego miesiąca.**

**Redakcja i Administracja:  
Łomża, Dworna 2.  
Konto czekowe P. K. O. 62950.**

**OGŁOSZENIA:**

$\frac{1}{1}$  str. 60 zł.      $\frac{1}{2}$  str. 30 zł.  
 $\frac{1}{4}$  str. 15 zł.      $\frac{1}{8}$  str. 8 zł.  
 $\frac{1}{16}$  str. 5 zł.  
Drobne 20 gr. za wyraz.

## KOMUNIŚCI.

W ostatnich czasach w Polsce, jak również i w innych krajach, komuniści ożywił swą działalność terrorystyczną. Rząd nasz odpowiedział sądami doraźnymi i karą śmierci. Obowiązkiem społeczeństwa jest zastanowić się nad tym zjawiskiem, bo pamiętamy, że za czasów carskich kara śmierci nie przeraziła nikogo z rewolucjonistów i na miejsce straconego stawiali inni.

Każdy ruch polityczny opiera się o dążenia materialne pewnych grup społecznych. Grupy te formułują swe dążenia w formie programu, opracowują taktykę i starają się o przeprowadzenie w życiu swych postulatów.

Celem ruchu komunistycznego jest obalenie ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie ustroju, opartego o zasady komunistyczne. Środkiem do tego celu ma być dyktatura proletariatu. I tu właśnie tkwi zasadnicza różnica między komunistami i socjalistami. Dyktatura jest władzą świadomej celu mniejszości nad większością, jest gwałtem i pociąga za sobą szereg gwałtów w konsekwencji. Naturalną więc jest rzeczą, że komuniści, uznawszy konieczność dyktatury, uznali terror i zbrojne pucze za celową taktykę.

Socjaliści i cała nowoczesna demokracja odrzuca dyktaturę i, dążąc do reform i do zmiany ustroju kapita-

listycznego na socjalistyczny, uznaje demokratyczną zasadę większości. Każdy ma wolność i prawo do przekonywania współobywateli i gdy większość wypowie się za socjalistami, wtedy socjaliści będą realizowali nowy ustrój. Wobec powyższego cały obóz demokratyczny potępia terror w ustroju republikańskim, w którym każdy może swobodnie krzewić swe przekonania. W Anglii, Francji, Niemczech, Czechosłowacji i t. p. komuniści mają legalną organizację i są niejako pod kontrolą opinii społeczeństwa. W Polsce komunistów prześladowuje się za należenie do organizacji, a więc prześladowuje się ich za przekonania polityczne. Takie prześladowania tylko dodają im uroku wśród robotników, zgnębionych codziennym wyzyskiem. I wielu zupełnie uczciwych robotników odnosi wrażenie, że tylko ci prześladowani naprawdę pracują dla wyzwolenia klasy robotniczej.

Musimy się liczyć z tem, że wśród komunistów znajduje się bardzo wielu ludzi ideowych. Nie wolno jest upraszczać sobie zagadnienia przez wmawianie w otoczenie, że wszyscy komuniści są płatnymi agentami bolszewików rosyjskich! Płatni ajenci, którzy mają na celu osobiste korzyści nie będą narażali swego życia, a tym bardziej nie zdobędą się na umieranie z dumnie podniesionym czołem i okrzykiem na ustach.

Na ideowych komunistów nie pomoże ani szubienica, ani karabin. Przelewana krew tylko zaognia stosunki i wywołuje akty zemsty.

Coraz częstsze wykonywanie wyroków śmierci na komunistach urabia Polsce bardzo nieprzychylną opinię wśród całej demokracji Zachodu. Zachód nie może zrozumieć dlaczego komunistę skazuje się na śmierć za to samo przestępstwo, za które niekomunista dostaje tylko więzienie.

Rząd nasz, jako silniejszy, nie powinien tracić zimnej krwi; powinien skasować sądy wyjątkowe i powinien karać wszystkich obywateli w jednaki sposób, według obowiązujących kodeksów karnych. Rząd powinien zalegalizować partję komunistyczną, żeby odebrać im aureolę prześladowanych. Komuniści narówni z wszystkimi obywatelami kraju powinni odpowiadać za swe czyny, a nie za należenie do organizacji.

Tylko drogą walki ideowej można będzie wytłumaczyć masom pracującym, że komunistyczna taktyka jest szaleństwem, które przynosi wielką szkodę sprawie wyzwolenia ludzi pracy z pod władzy kapitału.

*D-r M. Czarnecki.*

**Szanownych naszych czytelników i sympatyków prosimy o zjednywanie prenumeratów i współpracowników.**  
**Redakcja.**

## W walce o ekonomiczną konsolidację Państwa.

Pierwsza połowa sierpnia przyniosła importowane z zewnątrz, tendencyjne, wyolbrzymiane, a przez część prasy niestety bezkrytycznie podawane słabo orientującym się w sytuacji czytelnikom niepokojące wiadomości o gwałtownym spadku złotego na giełdach, sąsiadujących z nami państw.

Powojenna psychoza niepewności pieniężnej i gospodarczej, niedawne doświadczenia z okresu stałej inflacji pieniądza papierowego w kraju i zagranicą, poparte ostatnimi restrykcjami walutowymi Rządu, zmaszzonego w interesie utrzymania samodzielności gospodarczej Państwa podjęć narzuconą mu w najkrytyczniejszym momencie „przednówka“ wojnę celną z Niemcami — rzuciły płochę wśród szerokich warstw społeczeństwa, sztucznie podsycany przez spekulantów walaciarzy, żerujących na nieświadomości i głupocie ludzkiej.

Kto wie jak czułym barometrem na wszelkie wahania pieniądza, najbardziej ustalonego w stosunkach między państwowych, jest stan polityki zagranicznej — ten się nie zdziwi, że ostatnie wypadki, związane z wykonywaniem przez nas konwencji wiedeńskiej co do terminowego wyjazdu optantów niemieckich z Polski, wywołać musiały odrażeń wściekłości u naszego sąsiada, widzącego jasno, że skutki nie zawarcia pod przymusem konwencji handlowej nie wywołały oczekiwanej z niecierpliwością rewolty na Górnym Śląsku i życiem gospodarczym naszego Państwa zachwiać nie zdołały.

Nie pozostało przeto nie innego, jak uciec się do zwykłego „tricku“ tj. wywołania nagłej paniki i deraty złotego, a więc ostoi gospodarczej i symbolu odrodzenia Polski. Rzucenie przez Niemcy w pewnym momencie w jednym lub dwóch punktach zagranicą (w Czechach) większej niż miejscowe potrzeby zdołały objąć ilości złotego — w myśl ogólnie znanego prawa podaży i popytu wywołać musiało zareagowanie miejscowej giełdy w formie niżki naszego pieniądza.

Lokalną przez siebie zainsekcjonowaną niżkę złotego Niemcy zaawizowały na giełdach własnych i obcych sobie dostępnych, jako powszechnie zjawisko spadku złotego, wywołując tem samem chwilowe wstrzymanie tranzakcji i normalnego dopływu do Pol-

ski wysoko stojących walut zagranicznych, przede wszystkim dolara. Sztuczne zahamowanie choćby przez kilka dni (t. j. do czasu sprawdzenia wrogich nam alarmów) dopływu walut zagranicznych spowodował ich chwilowy brak w kraju, spotęgowany „powściągliwością“ niektórych obywateli, pragnących ze szkodą dla Państwa, a pośrednio własną wykorzystując odpowiednią dla siebie koniunkturę.

Co winno robić Państwo, które dało się podstępnie zaskoczyć dla wykazania solidności swego kredytu moralnego wobec zagranicy i swych własnych obywateli?

Najprostszą zda się odpowiedzią byłoby rzucenie na rynek wewnętrzny i zewnętrzny odpowiedniej ilości walut zagranicznych wysoko stojących (np. dolarów, fantów szterlingów) w celu nasycenia go, a więc wykupienia na giełdach zagranicznych złotego, oraz dostarczenia własnym obywatelom w kraju takiej ilości walut obcych, by zaspokoić nie tylko bieżące ich zobowiązania handlowe z zagranicą lecz dodać pewną ilość walut ponadto, jako ewentualne zabezpieczenie na przyszłość.

Eksperymentów takich jednak we własnym dobrze zrozumiałym interesie Państwo robić nie może, gdyż w ten sposób cały zysk pieniężny, wywołany fałszywym alarmem wrogich nam czynników, zagarnęliby spekulanci pośrednicy, zaś moralne zwycięstwo w postaci pozbawienia nas dotychczasowego rezultatu w walce celnej pozostałoby przy Niemcach.

Trzeba się uciec do innej broni, tj. odpowiedniej polityki przywotowowej, którą Rząd z p. Grabskim na czele należycie poprowadzić potrafi. Obowiązkiem zaś każdego obywatela jest nie tylko zachować spokój i zimną krew, lecz moralnie i czynnie bojkot towarów pruskich poprzeć, a tem samem w zarodku sparaliżować wrogą nam akcję. Wywołany alarm był narazie burzą w szklance wody, lecz równocześnie probierzem naszej lojalności i nerwowości.

Egzamin dojrzałości politycznej i gospodarczej wypadł dla nas niestety niepomyślnie.

A szkoda, gdyż sytuacja nasza walutowa nie budziła i nie budzi najmniejszych obaw. Pokrycie efektywne złotego sięga daleko poza normę przyjętą w państwach sąsiednich. Jako kraj wybitnie rolniczy i górniczy mamy duże wartości, które przejściowo mniej

pomyślny dla nas bilans handlowy, mimo generalnej ofensywy na nasz środek płatniczy z zewnątrz, skutecznie wyrównać potrafią.

Miejmy przynajmniej połowę z tego optymizmu, z jakim patrzą na naszą gospodarczą konsolidację chłodno oceniający nas Anglicy, a reszty dokonaj czas i nasza produktywna praca. Z.

## JESIEŃ.

Przekwitła jasność letnich dni.

Przygasły ranki złote,

Żórawi kędyś jęczy klucze,

Odlecieć ma ochotę...

Idzie już jesień w szarych mgłach,

Siejąca łzami, blada,

Do nędznych najpierw wkracza chat,

Nad dolą smutną biada...

W purpurę strojny opadł liść,

Drzew szereg nagi sterczy —

Z tem, co przepychem lśniło barw,

Ktoś toczy bój morderczy...

Przekwitły ranki letnich dni,

Przygasła zorza złota —

Tuła się jeno w polu wiatr

I wieczna ma tęsknota...

Fr. Chrostowski,

## Na marginesie dnia.

Z dniem 1 września rozpoczął się nowy rok szkolny. Uczelnie nasze wypełniła liczna armia młodzieży, uzbrojona w książki i zeszyty, by czerpać ze źródła wiedzy siły do przyszłej pracy dla dobra Ojczyzny i na chwałę ludzkości.

W Polsce zdobywanie wiedzy, szczególnie dla ludzi niezamożnych, połączone jest z wielkimi trudnościami. Nie należy tym się zrażać i zapominać, że „każdemu pożądanym celom — trudne wiodą drogi“. Każdy uczeń winien sobie uświadomić, że zdobytą wiedzą nie tylko własny umysł zubożać, lecz stać się ogniwem wielkiego łańcucha, opasującego świat cały.

Młodzież to niby iskra Boża, która tli się i żarzy w tajnikach każdego społeczeństwa, z którą się spłotła węzłem gordyjskim przeszłość i przyszłość narodów, która najbardziej odczuwa wszelką krzywdę, wszelkie zło i pierwsza na nie reaguje.

Dlatego, jak żołnierz na rubieży broni całości granic państwa, tak młodzież winna stać na straży ideałów narodowych, winna nieść przed sobą oświaty kaganiec, zaglądać do wilgotnych suteryn i ciemnych poddaszy i zaszczerpieć wśród maluczkich hasła braterstwa i miłości.

S. S.

## Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży.

W lipcu r. b. sprowadzony przez Radę Nadzorczą lastrator z Warszawy zbadał dokładnie gospodarkę i księgowość Spółdzielni. Po kilkadziennej pracy lastrator poczynił szereg uwag i spostrzeżeń, które zreferował wobec całej Rady Nadzorczej i Zarządu. Na szczęście okazało się, że mamy do czynienia z usterkami natury ściśle fachowej, jak zbyt powolny obrót towarami, nieco za duże zapasy niektórych towarów w sklepach, wadliwe ustawienie na pałkach i t. p. Całość gospodarki i księgowość została uznana przez lastratora za prawidłową. Jeżeli za pierwsze półroczcie 1925 roku „Spółdzielnia“ nie może poszczycić się należytemi dochodami, jest to wynikiem ogólnego zastoja gospodarczego w Polsce. Brak gotówki zmusza ludzi do ograniczenia swych wydatków do minimum, więc byłoby nawet nieprzywoitością ze strony Spółdzielni robić w takim czasie majątek.

Wszystkie fachowe i cenne uwagi lastratora Zarząd wziął pod uwagę i wcielił je w życie. Zredukowano jednego pracownika w biurze, zrekonstruowano kierownictwo księgarni i postarano się o dostateczną i fachową obsługę na sezon; wprowadzono dodatki krawieckie i galanterję w łokciówce; zopatrzone możliwie dobrze dział kolonialny. Do piekarni zakupiono specjalne mechaniczne mieszadła, które umożliwią mieszenie ciasta bez dotykania ręką ludzką. Mieszadła powyższe zostały już wysłane do Łomży z Katowic przez firmę „Piec Polski“.

Spółdzielnia dostarcza członkom węgla kamiennego do domów. Są prowadzone petraktaeje z Nadleśnictwem o dostarczenie dla miasta taniego drzewa opałowego.

Kasa Oszczędności przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców zdobywa coraz więcej kapitałów. Członkowie wkładają swe drobne codzienne oszczędności i ofiarują Spółdzielni również większe sumy. Za wkłady oszczędnościowe odpowiada Spółdzielnia całym swym majątkiem. O bankructwie nie może być mowy, ponieważ Spółdzielnia nie prowadzi żadnych spekulacji walutowych, tylko lokuje wszystko w towarach pierwszej potrzeby.

Najtrudniejszą sprawą są kredyty. Wielu członków zraża się do Spółdzielni za odmowę kredytu. Uchwała Zjazdu Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczy-

pospolitej Polskiej wyraźnie zabrania kooperatywom sprzedaży na kredyt. Spółdzielnia nie chce oszukiwać swych członków, nie chce też aby członkowie, biorąc na kredyt, zarywali i niejako uszczuplali dobro ogólne — więc kredytu w Spółdzielniach być nie może.

Zagranicą członkowie spółdzielni natychmiast po otrzymaniu pensji czy zarobku wpłacają z góry do sklepu pewną sumę, a następnie stopniowo wybierają potrzebne towary, zapisując je do książeczki. W ten sposób pieniądze nie rozejdą się członkom na niepotrzebne rzeczy, a Spółdzielnia jest spokojną, że jej kapitał społeczny nie zostanie rozdrapany przez najmniej obowiązkowych członków

Rozwój Spółdzielni, jako placówki społecznej, zależy wyłącznie od członków. Kupujecie we własnych sklepach, a przyczynicie się do budowy lepszej przyszłości.

M. Cz.

## Z Ostrołęki.

Ostrołęka jest historją poglądową ostatniego stulecia, świadcząca o najazdach na kraj barbarzyńców, którzy na pamiątkę swego panowania pozostawili nam budynki w swym stylu

Sądziłszy po wojnie, że to już koniec barbarzyństwa, że po ustąpieniu okupantów będziemy mieli polskie majstersztyki architektoniczne, o których tak dużo prasa stołeczna przed i po wojnie rozprawiała. Ale gdzież tam! Do liczby okazów w stylu bizantyjskim i staro-praskim z czasów okupacji przybyły nam domy w stylu „wschodnio-galicyskim“, zapożyczonym zapewne jeszcze od cieśli przedmieść Jeruzalimskich z czasów przedchrystusowych, oraz kamienie w stylu staroniemieckim z 12 i 13 wieku.

I tylko jedna bożnica żydowska, zbudowana w czasie okupacji przez niemieckiego budowniczego Skoczylasa (Poznańczyka), świadczy o istnieniu stylu polskiego.

Zapytany pewnego razu b. budowniczy Ostrołęki p. Macura dlaczego nie buduje domów w stylu polskim odpowiedział, że musi się stosować do wzorów, wysyłanych z Ministerstwa Odbudowy, że buduje właśnie w stylu polskim, ponieważ w takim stylu budowany był w wiekach średnich Kraków.

Że średniowieczna architektura krakowska, którą obdarzyli nas rzemieślnicy niemieccy, sprowadzeni do Polski w wie-

kach średnich, na żaden postęp w budownictwie naszym miastom prowincjonalnym nie pozwala, to dlatego, że niechce się rozstać ze swym „drank nach osten“. Ale dlaczego p. Macura jest zdania, że ciężkie bez wyrazu, lub z wyrazem ponurym, wzorowane na starych niemieckich oberżach przydrożnych z ogromnymi bramami wjazdowymi domiska są wyrazem stylu polskiego, to już niewiadomo.

Prawdziwym stylem polskim, jeżeli o to chodzi, jest właśnie styl gotycki. Był on stylem Ostro-gotów, którzy, jak tego dowiódł Dr. Zabrzycki w swej broszurze, poświęconej pochodzenia Ostro i Wizi-Gotów, byli pochodzenia lechickiego. Ale z czasem ulegli oni zniemczeniu. Niemcy skradli nam styl gotycki, a dla zatarcia śladów kradzieży Ostro-gotów nazwali Ort-Gotami, a Wizi (Wieżo) Gotów — Wert-Gotami. A my dziś powtarzamy za Niemcami, że to byli Niemcy. Ale gdzie się podział piękny strzelisty styl naszych kontyn pogańskich, którym tak się zachwycali kronikarze niemieccy (Ditmar i in.)? O tem nasi historycy i architekci nie wiedzą i wiedzieć nie chcą.

Józef Rychter

## Drogi Wodne w Polsce.

W dobie 900-lecia panowania Bolesława Chrobrego, Wielkiego Twórcy naszego Państwa, — od Sali i Łaby sięgającego po Dniepr, a od Karpat po Rugię i brzegi Bałtyku, — tego dzielnego władcy, dobrym i mądrym rządem którego Serbowie Nadleśbcy w swych pieśniach jeszcze dzisiaj ślą dziękczynne wspomnienia, — Polska wolna, jako swemu niezapomnianemu Królowi, jest w możności złożyć należyty hołd pracą nad swą odbudową ze zglisz wojny i sromotnej długoletniej niewoli.

Polska wyswobodzona wywalczyła orężem i na drodze dyplomatycznej uznanie swych praw i granic, a już w drugim roku swego istnienia o swych siłach uratowała siebie, Niemcy i resztę Europy od zagłady.

Nasze rządy, poparte ze strony ludności patriotycznym odczuciem potrzeb państwowych, zdołały już w krótkim przeciągu czasu zorganizować podstawy, dające możność trwałego rozwoju Rzeczypospolitej.

Stworzyliśmy Polskę cudem, a najwięcej potrzebujący twórczych sił narodu front wewnętrzny wzmocnimy pracą, skoro śladem poczynań i uchwał Samorządów: serca Kujaw, powiatu Strzełińskiego, — Wielkopolskiego powiatu Rawickiego i miasta Wolsztyna, oraz Śląskiej gminy Lipiny, — Samorzady całej Pol-

ski w myśl swych własnych interesów i potrzeb ogólnopństwowych przyłączą się do T-wa Propagandy i poczynią zapisy i znaczniejsze deklaracje roczne na akcje T. A. Drogi Wodne w Polsce.

Kapitały potrzebne dla eksploatacji i odbudowy naszych rzek i kanałów własnymi siłami, wytwarzając miljarde, przeciągniemy z zagranicy dla naszych warsztatów pracy odbudowy naszych miast i osad oraz wszelkich innych dróg komunikacji—wewnętrznych i o tranzytowem znaczeniu.

Pojemność naszych rynków wewnętrznych swym zapotrzebowaniem ożywi własny przemysł, rolnictwo, rzemiosło i handel, skoro nasze siły robocze i fachowe znajdą pracę w kraju, oddając się jej z równym zapałem jak w walce orężnej o naszą niepodległość.

Polska ma zaczątki wielkiego przemysłu, bogactwa naturalne i obfite plody rolne, jednakże z powodu braku tanich komunikacji—jest najdroższym krajem o zacieśnionych rynkach zapotrzebowań artykułów najpierwszej potrzeby, a jej ludność pracująca zmuszona jest opuszczać swe rodzinne ogniska, szukając chleba w Niemczech i poza granicami kraju. Przyczynia się to do zaniku gospodarczych sił Polski, a ludność nasza, pracując z konieczności nad wzmoczeniem bogactwa i potęgi innych narodów, a szczególnie Niemiec, pobudza ich pożyteczność ku opanowaniu Polski.

Słabość Polski wytworzyła potęgę Niemiec. Krzywdy nam wyrządzone stały się przyczyną ich demoralizacji, zaślepienia i upadku.

Drogi Wodne przysporzą powszechny dobrobyt w kraju, wzmocnią nasze siły obronne, uczynią z Polski niezdobytą warownię.

Gospodarczo silna Polska jest niezdobytą twierdzą przeciw zachłanności naszych wrogów, a jednocześnie ustaleniem praworządnych stosunków międzynarodowych.

Towarzystwo Propagandy składa niniejszem słowa uznania i podziękowania za dotychczasowe poparcie swego programu i sprawy, która przekroczyła już granice niewykonalności, gdyż doniosłością swą, oraz na realnych zasadach oparta, obudziła ogólne zainteresowanie i częściową realizację. Towarzystwo uprasza o przyłączenie się do akcji wszystkich tych, którzy porzucając wygodne, a niebezpieczne dla kraju stanowisko niewiary do sił twórczych własnego narodu, chcą pracować nad ich udoskonaleniem.

Prosimy Władze, Prasę, Organizacje Samorządowe, Społeczne, Gospodarcze i Zawodowe, o energiczne skuteczne poparcie, bo nagli czas, w którym skupione siły Polski

będą miały decydujące znaczenie dla odniesienia ostatecznego zwycięstwa w walce o byt i przyszłość narodu.

Warszawa, Nowogrodzka 10 m. 3, Konto czekowe P. K. O. 7.830.

*Inż. Rafał Mierzyński,*

Dyrektor Główny i Członek Zarządu.

## Czy już pod taką gwiazdą urodzony...

Mój ojciec całe życie przeżył na Urzędach gminnych. W roku 1896 umarł na stanowisku wójta. Ogół zwrócił uwagę na mnie, kiedy miałem 25 lat życia. Wybrano mnie na skarbnika Kasy pożyczkowej gminnej. Gdy podczas trzyletniego urzędowania dałem się poznać ogółowi, przy każdych wyborach na wójta lub ławnika Sądu byłem wybierany jednogłośnie, lecz władze rosyjskie wybór mój odrzucały, i w dodatku ścigały i więziły za propagandę i tajne organizacje, mające na celu jedynie dążność do niepodległości Państwa Polskiego.

Na szczęście Moskale znikli jak kamfora. Za okupacji niemieckiej wioska moja ofiarowała mi urząd sołtysa, ale po trzech miesiącach za obronę interesów i honoru wsi zapłaciłem karę pieniężną i pozbawiony zostałem zaszczytu sołtysa.

Po wypędzeniu Niemców, przez wybór różnych organizacji, wszedłem w liczbę dwunastu do tymczasowego zarządu powiatem. W dzień opuszczania przez najeźdźców okupowanego kraju, moi koledzy gorliwie zabrali się do wydawania legitymacji uprzywilejowanym Niemcom na wyjazd honorowy z bronią w rękę. Moja rogata dusza nie mogła się z tem pogodzić. Postanowiłem wypisać legitymacje bagnetem i przy pomocy jedynie pisarza mojej gminy Gosiewskiego i groźnej postawy bezbronnego ludu, zdobyliśmy ostatni, odchodzący w kierunku granicy pociąg kolejki wązko torowej, z mnóstwem broni, amunicji, żywności i rozmaitych przyborów. Dopiero za naszym przykładem całe bractwo rzuciło się do roboty i jedna noga Niemca cało nie uszła.

Przy pierwszych czynnościach zarządu powiatowego, zauważyłem u moich reakcyjnych kolegów kwaśne miny, zwrócone pod moim adresem, ale jeszcze to nie przeszkadzało dwom najwybitniejszym endekom Glince i Psarskiemu zwrócić się do mnie z obłudnymi obietnicami abym się wyrzekł idei ludowładztwa. Kiedy z wstrętem odrzuciłem propozycję fałszywych przyjaciół, rozpoczęła się orgja prześladowań i oczerniań. Zrobiono ze mnie heretyka, wywrotowca i t. p. W roku 1920 osławiony starosta Dunin-Borkowski

skazał mnie na 500 mk. grzywny lub 5 dni aresztu za wystąpienie na zebraniu gminnem z protestem, przeciwko tworzeniu przez Rząd nadmiernej ilości Policji Państwowej. Na szczęście moje byłem z mianowania Ministra Oświaty Ponikowskiego. Członkiem Rady Szkolnej Okręgowej, a więc niepodlegałem kompetencji starosty. Zaprotestowałem i kara została cofnięta.

W 1920 roku wybrano mnie na ławnika do Sądu Pokoju lecz wybór unieważniono. Gmina się uparła i dokonała powtórnego wyboru. Wtedy zatwierdzono mego zastępcę choć niepiśmiennego. W końcu 1923 roku dokonano ponownych wyborów. Tym razem zastępca mój był karany sądownie z zawieszeniem wyroku więc nie mógł być zatwierdzony na stanowisku ławnika. Ponieważ mój wybór dla kogoś jest niewygodny, więc gmina moja dotąd pozostaje bez ławnika...

• *Piotr Kaczyński, z Dylewa,*

PRZYPISEK REDAKCJI. Pesymistycznie usposobiony do rządów w Polsce autor powyższego artykułu znany i szanowany Kurp Kaczyński, jest typowym przykładem, jak u nas cenione są zasługi i ofiarna praca dla dobra Ojczyzny. Kaczyński za okupacji moskiewskiej był jeneralnym kolporterem z zagranicy literatury nielegalnej. Gdy opuścił szeregi Narodowej Demokracji, rozpoczęły się prześladowania osobiste.

## Likwidacja serwitutów.

W zaognionej sprawie likwidacji serwitutów nastąpiło w ostatnich czasach opamiętanie. Coraz częściej dochodzą do skutku, dobrowolne ugody ku zobowiązaniu do zadowolenia serwitutowców i właścicieli majątków. Między innymi odseperowane zostały serwituty w majątkach: Korzenistem, Rudce-Skrodzie, Budkach-Stawiskich, Krzewie, Janczewie, Brzeźnie i in.

Nie trzeba mówić o korzyściach, jakie płyną dla obu stron z polubownego załatwienia tych spraw. Przedewszystkiem przecina się wrzód o kilka lat wcześniej, niżby to nastąpiło przy przymusowej likwidacji, jedna i druga strona unikają znacznych kosztów, związanych ze zjazdami komisji na grunt, szacowaniem ziemi, wartości serwitutowych, sprowadzeniem adwokatów, rzeczoznawców i t. p. Największym wszakże plusem jest to, że kończy się wrogi stosunek, jaki panuje zazwyczaj pomiędzy dworem i wsią na tle użytkowania serwitutów.

Bardzo wiele przyczynił się do pomyślnego zwrotu w sprawach serwitutowych świeżo mianowany na powiat łomżyński podkomisarz p. Gutwiński, który odznacza się nadzwyczajną pracowitością i bezstronnością w traktowaniu powierzonych mu obowiązków.

## Wieczór muzyczny.

Staraniem „Akademickiego Koła Łomżan“ odbył się w Łomży d. 5 września wieczór muzyczny. Panna W. Ritterówna dobrze wykonała na fortepianie koncert d-moll — Mendelsohna i inteligentnie akompanjowała podczas całego koncertu.

Panna J. Skiwska odśpiewała „Pieśń wojenną“ Moniuszki i Zwiędły bzy — Krupińskiego. P. Skiwska ma niezły materiał głosowy, lecz musi popracować nad wadliwą dykcją.

P. Jellaczyc gra na skrzypcach wzruszył wszystkich słuchaczy. Po wykonaniu Czardasza-Montiego, Conzonetty z koncertu Czajkowskiego i Romansu — Ambrosio musiał kilkakrotnie bisować. Na bis jednak wybrał przeważnie rzeczy trudne, mało efektowne. Wadą młodego skrzypka jest zbyt energiczne poruszanie tułowiem i pochylanie się podczas gry, która psuje efekt wzrokowy.

Bardzo miłym czystym tenorem p. Z. Cieśluk wykonał Arję Rudolfa z „Cyganerji“ — Pucciniego, Kobieta zmienną jest z Rigoletta — Verdiego, Dumkę Janka — Żeleńskiego i Pieśń Arlekina z op. „Pajace“ — Leoncavalla. Zasłużone brawa i bisy nagrodziły śpiewaka.

Największe jednak zachwyty wywołała p. Henia Martyszówna, która przepięknym i misternie oszlifowanym głosikiem wykonała Arję Mimi z „Cyganerji“ — Pucciniego. Arję z op. „Pusitanie“ — Belliniego, Arję lalki z op. „Opowieści Hofmana“ — Offenbacha i Arję z „Wolnego Strzelca“ — Webera. Sala nie mogła się uspokoić od gorących oklasków i bisowań. Szeregiem zachwycających piosenek na bis p. Martyszówna do reszty zdobyła sympatię obecnych. Śpiew jej na długo zostanie w pamięci słuchaczy.

## Nieprawdopodobne pogłoski.

W gmachach pomonopolowych w Łomży, pozostających pod opieką Ministerstwa Robót Publicznych, znalazło czasowe pomieszczenie kilkanaście rodzin urzędniczych, przeważnie kolejarzy.

Obecnie gmachy te mają być z powrotem oddane do użytku monopolu wódczanego, wobec czego nastąpiło wypowiedzenie mieszkań. W związku z tem chodzą pogłoski, że Skarb Państwa tytułem odszkodowania wypłaca po parę tysięcy złotych.

Biorąc pod uwagę interesy Skarbu Państwa, wymagające jaknajwiększej w takich razach czujności, chcielibyśmy usłyszeć ze strony kompetentnej wyjaśnienie tych dziwnych i trudnych do uwierzenia pogłosek.

## Odpowiedź dziedzica.

Na wzmiankę, zamieszczoną w ostatnim numerze p. t. „Krewki rządca“ odezwał się sam właściciel majątku Stawiski p. Stanisław Kisielnicki, który „dziwi się, że poważne pismo umieściło podobną wzmiankę, kwalifikującą się do humorystycznego organu“ i całe zajście przedstawia w następujący sposób:

„Posyłki miały zadysponowaną robotę po południu bardzo ważną, bo podnoszenie z ziemi snopków pszenicy już wyrastającej. Rządca, przyjechawszy na pole, leżące tuż przy mieszkaniach, nie zastał na nim robotnic. Była to godzina 4 po południu. Zdziwiony wchodzi do mieszkania i zastaje tam kilka pracowników, zajętych najspokojniej rozmową, zamiast iść do pracy. To się nazywa w pojęciu „świadka“ trochę przetrzymaniem południa, pilnowaniem chorego dziecka, najściem mieszkania i t. d.“

Tyle p. dziedzic — zobaczymy co powie sąd, do którego sprawa przez poszkodowaną Przedworską została skierowana.

## Powiatowa Kasa Chorych w Łomży.

W Zambrowie został uruchomiony oddział Kasy Chorych.

W Łomży ilość zgłaszających się chorych stale wzrasta. Cały szereg członków otrzymał okulary do pracy. Matkom karmiącym wydaje się zapomogi na mleko, a obecnie przystępuje się do wydawania mleka dla niemowląt za pośrednictwem „Kropli mleka“. Szereg rodzin, które dotąd nie marzyły o plombowaniu zębów, obecnie dzięki pracy 2 dętystów reperują sobie zęby. Lampa kwareowa naświetla i wyświadcza chorym niewidziane dotąd na terenie Łomży dobrodziejstwa.

Prawie wszystkie skargi ubezpieczonych były oparte albo na nieporozumieniu, albo na niezasadnionych pretensjach. Między lekarzami i chorymi musi być wzajemne zrozumienie się. Od lekarzy nie można wymagać nadludzkiej wysiłków i chorzy muszą pamiętać, że lekarz musi odżywiać się i spać tak samo jak i inni ludzie. Nie należy też wzywać lekarzy do siebie do domu dla drobnych i przemijających schorzeń. Gdzie zachodzi istotna potrzeba, tam lekarze obowiązani są nieść pomoc natychmiast. Do tej kategorii należą wypadki, krwotoki, nieprawidłowe porody, silne bólesci i t. p. Choroby obłożne o przebiegu zwykłym powinny być zgłaszane w przychodni zrana, aby lekarz mógł wszystkich obejść w południe.

Każda ciężarna powinna zgłosić się do lekarza w przychodni na kilka tygodni przed rozwiązaniem w celu ustalenia, czy poród będzie prawidłowy, w celu wyboru akuszerki i omówienia z lekarzem wielu innych ważnych okoliczności.

Lekarze powinni obchodzić się z chorymi troskliwie i maszą mieć nieprzećiętny zapas cierpliwości. Psychologja chorego wymaga nieraz wystachania nawet tych skarg, które nie mają łączności z chorobą.

Nieporozumienia z Magistratem, Bankiem Polskim i Sejmikiem Powiatowym zostały rozstrzygnięte w ten sposób, że pracownicy wszystkich tych instytucji muszą należeć do Kasy Chorych. Po wpłaceniu zaległych od stycznia b. r. składek. Kasa Chorych będzie mogła powiększyć grono pracujących lekarzy, których obecnie jest 4.

Ważnem jest, że prawo nie pozwala potrącać pracownikom zaległych składek, Niewpłacone w porę składki musi ponosić całkowicie przedsiębiorca lub instytucja.

Dla obstarzenia chorych w mieście i po za miastem, w Drozdowie, Zambrowie i organizujących się oddziałach w Kolnie i powiecie Kolneńskim Kasa Chorych nabyła samochód. M. Cz.

## W sprawie osobistej.

Nie lubię zabierać głosu i wogóle reagować w sprawach osobistych. Wszelkie insynuacje nie dosięgają mnie. Dla oceny swoich czynów mam własne samienie.

W danym wszakże wypadku, gdy wciąż zwracają się do mnie znajomi zapytaniem, co za zbrodnię popełniłem w stosunku do weterana p. Krzywca podczas inwazji bolszewickiej, nie mogę dłużej milczeć.

Pan Krzywiec z uporem, godnym lepszej sprawy, kolportuje na prawo i lewo historyjkę, że gdy się zgłosił do mnie podczas najścia bolszewików, to nie chciałem z nim rozmawiać po polsku.

Istotnie przypominam sobie, że, gdy pracowałem w t. z. „Rewkomie“, był u mnie p. Krzywiec. Nie mogę powtórzyć dokładnie rozmowy, ale pamiętam że p. Krzywcowi chodziło o dopomożenie mu w otrzymaniu jakiegokolwiek posady u bolszewików, bo wtedy zajęcie takie dawało prawo do poreji chlebnych. Być może, że przy powitaniu odezwałem się: „Czto słyszno tawariszcz?“ Tak często, żartując czy ironizując, zwracaliśmy się do siebie my, Polacy. Na dowód powo-

łując się na rozmowy z d-r'em Beberem, które zazwyczaj od takich słów się zaczynały. W dalszym ciągu rozmowa napewno toczyła się w języku polskim, gdyż pod tym względem nie istniało żadnego skrępowania. Sami bolszewicy starali się łamanym językiem rozmawiać po polsku. Wiem, że odradzałem p. Krzywcowi abiegania się o zajęcie u bolszewików i nadmieniałem, że sam chciałbym się wy dostać z tego „raja“.

Refleksje o moim niepatryjotycznym zachowaniu musiały zjawić się dopiero w ostatnich czasach, gdyż jeszcze w roku 1922 p. Krzywiec był u mnie w sprawie zorganizowania Związku weteranów i rozmawialiśmy ze sobą, jak dobrzy starzy znajomi.

Jeżeli chodzi o lekeje „patryjotyzma“, to p. Krzywiec, pomimo swego weterańskiego jeneralskiego mandaru, najmniej ma do tego prawa. Ja nie miałem szczęścia u Moskali, ale p. Krzywiec czuł się za okupacji rosyjskiej bardzo dobrze — był bardzo lojalnym urzędnikiem Izby Obračunkowej. W jakim języku prowadził rozmowy z kolegami w biurze nie wiem, ale powszechnie było wiadomo, że dom p. p. Krzywców nie uchodził za polski. Codziennymi ich gośćmi byli p. p. Mirowiec, Mikuliny i Juraszkiwiec, którzy napewno w języku polskim rozmów nie prowadzili. — „O grzechach młodości“, które zaprowadziły p. Krzywca do szeregów „bantowniezych“, wiedziało tylko b. szczupłe grono.

*Franciszek Hryniewicz.*

## Wyższe Studium Handlowe w Krakowie.

Wpisy na oba Wydziały Wyższego Studium Handlowego, to jest na Wydział ogólnohandlowy i Wydział Towaroznawstwa (Instytut Towaroznawczy) rozpoczną się dn. 1 września 1925 roku i odbywać się będą codziennie od godziny 12—1 w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2 sala № 37, III p. tak długo, aż ilość wolnych miejsc zostanie wypełniona.

Sluchacze, którzy przed wakacjami zostali wpisani warunkowo, zgłoszą się bezwzględnie we wyżej wymienionym terminie w Dyrekcji Wyższego Studium Handlowego.

Warunki przyjęcia są następujące:

Na drugi rok Wydziału ogólnohandlowego mogą być przyjęci absolwenci dotychczasowych Kursów abiturjentów.

Na pierwszy rok Wydziału ogólnohandlowego przyjęci być mogą abiturjenci Szkół średnich ogólnokształcących oraz absol-

wenci Liceów handlowych lub szkół równorzędnych z klauzulą dobrych postępów przynajmniej z połowy przedmiotów zawodowych.

Na drugi rok Wydziału Towaroznawstwa mogą być przyjęci ci studenci, którzy spędzili 4 lata na uniwersytecie, Politechnice lub Studium Rolniczym, podczas których studjowali chemję względnie nauki przyrodnicze,

Na pierwszy rok Wydziału Towaroznawstwa przyjęci mogą być studenci, którzy posiadają 1 rok studjów akademickich.

Tak absolwenci Wydziału ogólnohandlowego, jak i absolwenci Wydziału Towaroznawstwa, którzy wykazą postępy conajmniej dostateczne ze wszystkich przedmiotów, obowiązujących na dotyczącym Wydziale, otrzymają świadectwo z ukończenia Wyższego Studium Handlowego. Absolwenci Wydziału Towaroznawstwa otrzymają w powyższym świadectwie ponadto adnotację o prawie nauczania w średnich Szkołach handlowych Towaroznawstwa i Geografji gospodarczej na podstawie regulaminu egzaminowego Instytutu Towaroznawczego, zatwierdzonego w myśl reskryptu Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z dnia 9. IV 1925 Nr. 6184. III.

Inauguracja i rozpoczęcie wykładów we czwartek 1 października 1925.

## Robota łomżyńskich patryjotów.

Wpadła mi w ręce drukowana ulotka następującej treści:

„Rolnicy z okolic Zambrowa! Dochodzą do nas wiadomości, że w Zambrowie upada polski handel i zamiera praca organizacyjna — rolnik pozostaje nadal w szponach żydowskiego wyzysku. Krwią Waszą żydzi bogacą się, a Wy patrzycie na to! Kółko Rolnicze upadło. Spółdzielnie kuleją, nawet przechodzą w ręce żydowskie (Stowarzyszenie Młynarskie Siła w budynkach gminnych) — to hańba dla Was rolnicy. Ratujcie swoją egzystencję i wolność narodową, krwią synów Waszych odkupioną Ojczyznę, jeżeli nie chcecie abyśmy z powrotem dostali się do ekonomicznej niewoli niemiecko-żydowskiej. Jeżeli chcecie wyzwolić się z jarzma żydowskiego, weźcie do serca hasło: „Swój do swego“, nie kupujcie u żydów, przestańcie żywić miliony żydów (prawie 5 milionów w Polsce). Niech hasło „Swój do swego — precz z handlem żydowskim i towarami niemieckimi“, zabrzmie po wszystkich wioskach i zagrodach rolniczych. Warszawa. Druk T. Krzyżanowskiego w Łomży“.

Treść całej tej odezwy mówi sama za siebie. Styl — żywo przypomina wystąpienia „czarnosecińców“ rosyjskich. Jedno tylko po-

cieszające, że łomżyńscy autorzy odezwy wstydzi się swego dzieła, wymieniając, jako źródło jej pochodzenia Warszawę. Zdradziła ich drukarnia.

Takie rzeczy dzieją się po układzie, zawartym przez sfery rządzące i prawicę Sejmową z żydami.

Żeby z podobną odezwą wystąpiła lewica, to byłaby pociągnięta przez starostwo lub urząd prokuratorski do odpowiedzialności za podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej. A „narodowcom“ — wszystko wolno.

*Gryf.*

## Podatki na Wrzesień.

We wrześniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie, które wpłynąć winny do kas skarbowych w ściśle oznaczonym terminie, po którym niezwłocznie rozpoczęta zostanie akcja egzekucyjna:

a., podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. w czasie od 15 września do 15 października r. b.;

b., miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca winny być wnoszone, począwszy od 15 września do końca miesiąca;

c., podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. musi być wpłacony do kas skarbowych najpóźniej po 7-miu dniach od dokonanej potrącenia.

Nadto płatne być winny wszystkie te podatki, prolongaty i raty podatkowe, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu.

Przy sposobności wyjaśniamy, że we wrześniu wznowione zostanie egzekwowanie zaległości z podatków gruntowego i majątkowego, wstrzymane na lipiec i sierpień.

## Długowieczność.

Coraz częściej słyszy się o ludziach, żyjących ponad zwykłą normę wieku człowieka. Oto dowiadujemy się, iż we Francji w mieście Bordo żyje niejaki Jan Baptysta Rolland, który w dniu 22 Marca r. b. obchodził 149 rocznicę urodzin. Jest on zupełnie zdrow i krzepki. Największym jego zmartwieniem jest, że część jego dzieci już umarła, a synowie, z których najmłodszy ma 83 lata, a najstarszy 95, nie cieszą się zdrowiem, takim jak ojciec.

— Mój syn najstarszy — mówi starzec — ma dopiero 95 lat, a już nie słyszy i nie widzi. Nie wiem co się stanie z moimi dziećmi, które już w tak młodym wieku nie mogą sobie poradzić, gdy dożyją moich lat.

Ładny wiek! Wątpliwem jest jednak, czy Rolland żyłby tak długo, gdyby mieszkał w Polsce, jeżeliby tak jak my musiał patrzeć na niezaradność Rządu, na cyniczne oblicza zubożonych paskarzy, na tysiączne rzesze inwalidów wojennych i na wynędzniałe twarze rodzin robotniczych, nie mogących znaleźć w wymarzonej, Ojczyźnie najskromniejszego uczciwego zarobku.

## Z SZUMOWA.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szumowie, przy współudziale Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów, ufundowało płytę granitową z nazwiskami poległych oficerów i żołnierzy w bohaterskich walkach z bolszewikami w dniu 3 i 4 sierpnia 1920 roku na polach wsi Pęchratki i Paproci. Uroczyste poświęcenie pomnika odbyło się w dniu 6 września 1925 roku.

## Ku czci Fr. Karpińskiego.

Komitet Obchodu 100-letniej rocznicy zgonu poety Fr. Karpińskiego w Wołkowysku, która przypada 16 września 1925 r., wydaje broszurę o poecie Fr. Karpińskim i album zdjęć fotograficznych.

Cena broszury wynosi 1 zł. bez przesyłki. Cena albumu będzie ustalona później.

Zamówienia proszę kierować pod adresem Komitetu w Wołkowysku, Wydział Powiatowy, przy czym pożądanym jest wcześniejsze nadsyłanie zamówień a to celem ustalenia wielkości nakładu.

Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczają Komitet na budowę szkoły powszechnej im. poety Fr. Karpińskiego w Łyskowie.

## Ogłoszenie.

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 sierpnia 1925 r. №. B. P. 6575125 (okólnik № 35) niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, że do broni palnej systemu „flower” bez względu na system i kaliber nie będą nadal stosowane żadne ulgi i że wobec tego na jej kupno i posiadanie potrzebne jest pozwolenie władzy administracyjnej (Starostwa), jak na wszelką inną broń palną.

Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy wyżej wymienionej broni, aby w terminie 3 miesięcznym t. j. do dnia 1 grudnia 1925 r. uzyskali na nią pozwolenia; po upływie tego terminu, broń posiadana bez pozwolenia będzie skonfiskowana, a jej właściciele ulegną karze.

W związku z tem zabrania się strzelania z flowerów w miastach, parkach, letniskach i wogóle w miejscach publicznych,

**KASA SPÓŁDZIELCZA PRZEMYSŁOWCÓW ŁOMŻYŃSKICH W ŁOMŻY**  
przyjmuje wkłady krótko i długoterminowe poczynając od 1 złotego.

**Otwiera rachunki bieżące**

**załatwia inkasa i przekazy do wszystkich miejscowości Polski.**

**Płaci procenty najwyższe.**

**Pobiera procenty i prowizję najniższą.**

ponieważ strzelanie poza zakłóceniem spokoju powoduje nieszczęśliwe nawet śmiertelne wypadki.

Winni takiego używania broni lub niezachowania przy strzelaniu środków ostrożności, popełniają wykroczenie, przewidziane w art. 230, ust. 3 i 4 Kodeksu Karnego.

Do ścigania przekroczeń przepisów o posiadaniu broni palnej upoważnia się organa Policji Państwowej.

Łomża, dnia 31 sierpnia 1925 roku.

STAROSTA (—) *Nazimek.*

## Okręgowe święto przysposobienia wojskowego dla stowarzyszeń w Warszawie.

Dnia 10 i 11 października b. r. w Warszawie odbędzie się Okręgowe Święto P. W. dla następujących stowarzyszeń: „Sokół” „Zw. H. P.” „Strzelec” „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej” „Związek Młodzieży Wiejskiej” „Związek Straży Pożarnych”

i Stowarzyszenie Społecznego Przystosowania Kobiet do obrony Kraju”.

Święto to po za zawodami wojskowo-sportowymi będzie miało na celu zapoznanie szerokich sfer społeczeństwa z pracą wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie stowarzyszeń, oraz w obozach letnich.

Na program święta złożą się: 1. Przemarsz przez miasto, złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, defilada. 2. Pokaz wzorowego obozu letniego, obozu łączności i zastosowań środków łączności. 3. Wystawa fotografii, wydawnictw, rysunków, etc., ilustrujących pracę przysposobienia wojskowego, na terenie O. K. I. 4. Zawody wojskowo sportowe.

Program zawodów:

1. Pięciobój wojskowo-sportowy: a) strzelanie z kb. dł. b) bieg 100 mtr. c) rzut granatem, d) skok w dal, e) marsz 3 klm.

2. Zawody lekko atletyczne: a) bieg rozstawny 4 X 100, b) rzut oszczepem, c) bieg 200 mtr., d) rzut dyskiem, e) pchnięcie kulą, f) skok wzwyż, h) ciągnięcie liną.

3. Pokazy ćwiczeń zespołów stowarzyszeń.

Warunki dopuszczenia do pięcioboju i zawodów: zgoda lekarza i ukończenie 16 lat.

Udział: do zawodów stają członkowie wszystkich stowarzyszeń.

Zwycięzcy otrzymują dyplomy i b. bogate nagrody.

Przejazd zawodników na koszt rządowy, utrzymanie na koszt własny. Kwatery bezpłatne. Kandydaci, reflekt. na wyjazd na zawody i święto do Warszawy, zaplają się u swych prezesów stowarzyszeń, a zarząd organizacji nadesłane spis imienny: Imię i nazwisko, wiek, nazwa org., miejscowość—do ofic. Instr. przy P. K. U. Łomża por. Dąbrowskiego do dnia 24 września 1925 r. Wyjazd dn. 9 października b. r. o godz. 8 j rano ze stacji Łomża.

*Dąbrowski, por.*

Michał Borawski ze Stow. Spożywczego „Wolność” w Radziłowie, ziemi Łomżyńskiej, zgubił legitymację na handel wyrobami tytoniowymi, wydaną przez Województwo Białostockie.

## Z KRAJU.

**Nadużycia ks. Mathei.** Ks. Matheja, poseł Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu Śląskiego, któremu rząd powierzył olbrzymie sumy na opiekę nad uchodźcami Polakami z czeskiego lub niemieckiego Śląska, został złapany na różnych prywatnych kombinacjach z pieniędzmi i rozdawaniu ich swoim zaufanym. Szkody dotąd wykryte wynoszą 3 miliony marek i około 500 tysięcy złotych.

**Zamach.** W Pińsku został zabity trzema strzałami rewolwerowemi Abram Tajtelbaum, wywiadowca i konfident policji politycznej. Sprawcy zbiegli.

**Wybuch prochu.** W warsztatach amunicyjnych w Poznaniu nastąpił wybuch prochu pakowanego do blaszanek. Dozorca i 4 robotnice zginęły w płomieniach.

**Targi Wschodnie.** We Lwowie zostały otwarte V Targi Wschodnie. Rosja Sowiecka, Rumunja i inne państwa mają swe oddzielne pawilony. Zjazd kupców i przemysłowców znaczny.

**Aresztowanie bojowców.** We Lwowie policja aresztowała studentów tajnego uniwersytetu ukraińskiego, którzy przed kilku miesiącami napadli z bronią w ręku na wóz pocztowy i obrabowali go. Są to Jasiński, Leszczyński, bracia Baranowscy, Potyński i Kowalyszko.

**Likwidacja gimnazjów ukraińskich.** Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego p. Grabski zarządził likwidację 2 gimnazjów z wykładowym językiem ukraińskim we Lwowie, jednego w Przemyślu i jednego w Tarnopolu. Szkoły te mają być zamienione na utrakwistyczne z przewagą języka polskiego. Zarządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród Ukraińców, ponieważ gimnazja te istniały jeszcze przed wojną. Dziwnie prędko zapominają endecy, jak nam samym smakowała szkoła rosyjska i prześladowanie języka polskiego przez moskali. Murzyńska etyka.

**Bank dla Handlu i Przemysłu.** Bank ten znalazł się w trudnościach płatniczych, wobec czego rząd ustanowił komisarza nadzorczego. Pan Kortanty niema szczęścia bo od chwili wejścia jego do rady nadzorczej i połączenia się z Warszawskim Bankiem Zjednoczonym—Bank dla Handlu i Przemysłu zaczął się chwiać.

**Oszustwo dolarowe.** We Lwowie wykryto oszustwo dokonane przez firmę garbarską „Mazaga”, która podając fałszywe czeki w dolarach pożyczyla od banków 850 tysięcy dolarów. Cały majątek firmy nie pokrywa połowy należności.

**Uczelnia robotnicza.** Tow. Uniwersytetu Robotniczego zorganizowało kursa wieczorne dla robotników w zakresie szkoły średniej. Oplata miesięczna wynosi 10 złotych. Kursy te dadzą możliwość ludziom pracy uzyskać średnie wykształcenie.

**Katastrofa kolejowa.** W Stryszowie pod Kalwarją pociąg osobowy idący z Krakowa najechał na pociąg wiozący 100 oficerów wyższej szkoły wojennej. 10 osób zostało lekko a jedna ciężko ranna.

**Zastrzelenie bandyty.** W Beresteczku policja usiłowała złapać słynnego bandytę byłego policjanta Domańskiego. Domański wraz ze swym pomocnikiem Przeleczem strzelali z rewolwerów i zatarasowali się w przydrożnej chacie. Po długotrwałej walce i wyrzuceniu przez bandytów kilku granatów, od których zajęły się otaczające budynki, obaj bandyci polegli.

## ZE ŚWIATA.

**Włochy.** Podczas manewrów zginęła łódź podwodna „Vandero” koło Sycylii. Załogę stanowiło 3 oficerów i 65 żołnierzy.

**Stany Zjednoczone A. P.** Sterowiec powietrzny pełen pasażerów został rozdarty przez wiatr i spadł w stanie Ohio. 10 osób zabitych i 15 rannych.

**Chiny.** Został zamordowany min. skarbu nowo utworzonego rządu w Kantonie, Lao-Tszen Kaja. Zabity miał być skrajnym komunistą. Z tego powodu został aresztowany min. spraw zagranicznych Chu-Chan-Mina.

### Sprostowanie.

W poprzednim numerze z dnia 1 września w wzmiance kronikarskiej z Żydowskiego Klubu Sportowego wkradła się omyłka, która spaczyła sens zdania: zamiast pisać, że szefostwo obejmuje wiceprezes Klubu p. Rotsztein, wydrukowane zostało mylnie nazwisko p. Rodszylda, który wyjechał do Palestyny.

## PRZETARG.

Ogłaszam nieograniczony przetarg na dostawę arendacyjną mięsa wołowego na czas od 1 października do 31 grudnia 1925 r. dla garnizonów tut. Rejonu.

Oferty na poszczególne garnizony w zapieczętowanych kopertach winny wpłynąć:

Dla Łomży do Garn. Kom. Mięsnej w Łomży do 18 września 1925 r.

Dla Ostrołęki do Garn. Kom. Mięsnej Ostrołęka do 23 września 1925 r.

Dla Ostrów-Komorowo do Garn. Kom. Mięsnej Ostrów-Komorowo do 21 września 1925 r.

Dla Różan do Garn. Kom. Mięsnej Różan do 22 września 1925 r., w których to dniach o godz. 12-jej nastąpi komisyjne otwarcie i rozpatrzenie ofert.

W ofercie należy podać cenę stałą za 1 kilogram mięsa wołowego na cały czas trwania umowy.

Do oferty winny być dołączone: dowód złożenia wadium w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej dostawy według cen podanych w ofercie i świadectwo przemysłowe.

Blizszych informacji udzielają Garn. Komisje Mięsne oraz Rejonowe Kierownictwo Intendentury Łomża (Półowa 10).

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Łomża.  
L. dz. 1808/4.

Moszk Wajnsztein z Łomży ul. Jatkowa № 1 zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Piątncy, gminy Drozdowo, pow. Łomżyńskiego.

## Z małym kapitałem duże zyski

przenośne aparaty N. A. E. duży i KOK mały o własnej elektryczności dla

### WĘDROWNYCH KIN.

Kino-aparaty różnych typów do miejscowej i o własnej elektryczności dla: kino-teatrów, szkół, organizacji i stowarzyszeń społecznych, instytucji wojskowych, gmin, szpitali więzień i wogóle do miejskiego i wiejskiego użytku.

Wszelkie części do aparatów Pathé.

Konc. Tow. **PATHÉ-NORD**, Warszawa, Długa 48/13  
telef. 518-51.